

Partnerami komercyjnymi programu są marki Wedel, Play oraz Hire.
Wojewódzki kędziński.

Jeden podcast, uprowadzających i cztery wafle.

Na wszystkie wciągające wątki zaprasza WW.

Wojewódzki kędziński, najlepsze połączenie.

Na które zaprasza Play, partner podcastu.

Play.

Minęła 20 w poniedziałek Wojewódzki kędziński.

Kuba jest obok mnie.

Zaraz przedstawimy gościu, ale ja muszę tutaj ważną rzecz państwu powiedzieć

i prosić, żeby państwo już w sprawie tego walka nie pisali,

bo ja powiedziałem, że mam walka, który na indukcji nie działa

i dostałem kilkadziesiąt maili po tej audycji.

Ja już go oddałem, tej osobie, która napisała jako pierwsza.

Sprawa jest załatwiona, dziękuję.

A ja mam do dzisiejszego naszego gościa,

zanim go przedstawimy taką propozycję,

to będzie Paweł zależał tylko od ciebie.

Czy o Jarku, jaką mówiczu gadamy na początku, żeby mieć to za sobą,

czy możemy zostawić sobie to na koniec naszym gościem, jest Paweł Daląry.

Ej, zostawmy na koniec.

To tak się umówmy.

Ja bym, Piotr mnie pytał przed audycją, czy zaczynamy chronologicznie.

W tym pytaniu jest jakaś chronologia,

bo mnie to z jednej strony szokuje, co powiem,

z drugiej strony trochę ci zazdroszcza,

ale przede wszystkim jestem ciekaw w twojego stanu emocjonalnego,

bo ty rok temu zostałeś dziadkiem.

Czuję się zainspirowany.

Zostałeś dziadkiem?

Że zostałem dziadkiem.

Słuchaj, zupełnie nowa sytuacja, skoro nie wiadomo, co zrobić.

52, 3-letni dziadek, opowiedz, jakie to jest uczucie.

Nie opowiadaj synowi antykoncepcji?

Nie musiałem, nie musiałem, nie musiałem.

Słuchaj, chyba uczucie to jest zawsze zaskakujące.

I nigdy myślę, na to nie jesteśmy gotowi.

I wyraźnie powiedziałem w rodzinie, że zwracać się do dziadka,

może tylko Rosalia, czyli moja wnuczka.

A dla pozostałych jestem Paweł, Wujek, Tata, tak dalej.

Ale jak ona dorośnie i zacznie mówić dziadku.

Więc trochę czasu mam jeszcze, wiesz.

Na pewno trzymałaś już wnuczkę, tak, na rękach.

Jakie to jest uczucie, jednak bez fałszywej kokietelii młodemu facetowi,

mieć wnuczkę, no, Paweł.

Wiesz, przychodzi taki moment, że nagle coś się otwiera i gdzieś myślę, że te dwie energie się spotykają, czy jak ktoś chce, jakiś jest przepływ.

I tak już, no, jesteś.

Ale nie martwi cię to, że to jest jakaś cezura w kierunku.

Jest, no, płynie wszystko.

No, po prostu wiesz, urodzimy się, wiesz, cierpimy i umieramy.

Tak mówią akurat Polacy, mówią trochę inaczej, ale coś w tym jest.

To jest powiedzenie, to, co teraz powiedziałem, to jest cytat,

tak naprawdę z bardzo starego, ruskiego przysłowia, tak.

Radiusa, patierpiel i umierł.

Czy teraz jesteś na etapie patierpiel?

No, ale podrzucają ci już tą wnuczkę,

że na przykład tata idziemy do kina, zostaniesz jako dziewczyn.

Nie, jeszcze nie, jeszcze nie, ja się nie czuję na to gotowe.

Powiedziałem, to by jak tak naprawdę rozalia trochę podrośnie i będzie o czym pogadnąć.

Pomaturze, pomaturze.

To bardzo chętnie.

Dobra, a ja mam pytanie, bo to jest, to mi zawsze interesuje,

bo ja, mimo, że jestem trochę starszy od twojego syna,

jak ja bym wprowadził tę sytuację mamie albo ojcu.

Jak wyglądał ten cały proces poinformowania seniora, że będzie dziadkiem?

Słuchajcie, to jest taka nasza mała tajemnicę rodzinna,

więc może tylko wspomnę o tym,

iż wszystko się wydarzyło bardzo szybko.

Będzie dziadkiem.

Tak, mniej więcej tak, dlatego, że się wydarzyło.

Nie, to, że będę dziadkiem dowiedziałem się wcześniej,

tylko to, że będzie ślub dowiedziałem się tak naprawdę 3 dni przed ślubem, więc...

Naprawdę?

Tak.

Dobre masz relacje.

Nie odbiera telefonów.

Sytuacja była szczególna, więc zwałam to na karaptego,

że akurat nie widzieliśmy o tym,

ale już nadciągnęła tak naprawdę wojna rosyjsko-ukraińska, raczej napaść rosyjna-ukrainy.

I to był jakiś szczególny moment,

nie wiem, dla nas wszystkich tutaj coś się zaczyna,

takiego ważnego, taki święto, jak gdyby osobiste, rodzinne,

a tutaj mamy jakieś duże wydarzenia, tak?

Więc myślę, że wszyscy bardzo mocno, żeśmy ten dzień zapamiętania,
poza tym ślub był ładny,
bo on był nieduży w gronie tak naprawdę rodziny.

A jak już tak rodzinnie rozmawiamy,
to ile miesięcy upłynęło ślubu do narodzin dziecka?

Liczy.

Prosimy o pauzę.

Dobrze, powiedz mi, czy to jest jakaś historia, której nie znamy,
czy to jest forma dumy, czy to jest forma narcyzmu,
że ty Paweł Delonk miałeś syna, masz syna, który ma na imię Paweł Delonk?
Bardzo bym ci chciał powiedzieć, że to jest forma narcyzmu,
bo wtedy bylibyśmy szczęśliwi, moglibyśmy się z tego pośmiać.
Nie.

A mówię zupełnie, wiesz, w tej chwili tak puzała temu serio,
żeby dobrze wejść w ten temat,

bo to jest w sumie to jest ładna historia,
dlatego że my z Kasią, z mamą Pawła, Kasią Gajdarską,
absolutnie nie byliśmy przygotowani na to,
że nam się urodzi syn, nie widzieliśmy jaka jest płeć
i dlatego, że Paweł się urodził w śródlącym miesiącu.

Ja byłem na zdjęciach wtedy,
robiłem swój pierwszy film w Budapeszcie
i przyjechałem dosłownie na chwilę po 3 miesiącach do Krakowa,
i udaliśmy się na spacer pod Wawel
i chcieliśmy sobie pójść drogą królewską do gapiny tulekarskiego,
bo tam były przewidziane badania.

I po drodze Kasia się co rusz zatrzymywała,
mówi, że bardzo ją boli,
ale my żeśmy tą drogą królewską doszli do lekarza
i lekarz powiedział nam na miejscu,
zupełnie jak dzieci węgle,

Pani rodzi w związku z tym, co mam robić,
więc Pani lekarz pan doktoru mi powiedział,
Pan to tylko teraz może szczadeczkę przywieźć
i piżabę dla żony i mnie wypchnęli.

Potem jak już leciałem z tą szczadeczką i z tą piżamą,
to się drzwi otworzyły i usłyszałem,
ma Pan syna Pawła.

Ale Pawła bo? Także ona zawizowała nasz partnerka, Kasia.
To ładny gest.

A jakby twojemu synowi urodził się syn,
to był pomysł, żeby go nazwać Paweł?

Nie wiem, no...

Paweł ma również najmniej Stanisław na przykład

i mi się to bardzo podoba, że gdzieś imiona na przykład przodków, męskich przodków, przechodzą z Ojca na syna, coś jest w tym fajnego. No, ma trochę, przepraszam Pawła za to, przechlapane przez to, że ja jestem Paweł Delong, a nie z Junior, więc...
A jak on gdzieś dzwoni, mówi, dzień dobry, mówi Paweł Delong, to słyszy, o kwowari z kocham, może bywa, może bywa, ale nic nie mówią, ale za to sam pracuje w tej chwili dużo w branży. A kim on jest właśnie?
On jest tej chwili asystentem reżysera, a zaczynał tak naprawdę u mnie na moim planie zdjęciowym, więc tam żeśmy się spotkali jakby w robocie pierwszy raz, u mnie, czyli jakby w mojej produkcji. I to jest super, kiedy ludzie z branży do mnie mówią, słuchaj, fajny gość. Okej, a ty miałeś jakąś wizję, co będą robić twoje synowie? Chciałem, żeby byli lepsi, mądrzejsi ode mnie, a co, że nie miałem.
No i widzisz, że na tym etapie życia, na którym są są mądrzejsi od Delonga Senura? Wiesz co, chyba już przestałem kategoryzować, przestałem się jakby oceniać, jakby wydaje mi się, że wiesz, tyle jest różnych momentów w życiu, takich porażek, wiesz, słabych momentów, potem, nie wiem, podnoszenia się, potem wygrywania, że...
Każdy musi przez to przejść? Że nie mam szacunek do tego, wiesz, jak jakby, co sobie tam, wiesz, wybieramy, albo co nam się dam, na tej drodze przytrafia i dla mnie z ważne to, żeby oni się po prostu samo realizowali, tak? No właśnie, Piotrek, jakbym ciebie zapytał, w obraźce siebie dziesięcioletniego, jakim słowem dzisiaj byś określił siebie dziesięcioletniego, bo ja, na przykład, słowem, dzisiaj sobie to zapisałem, nie, ja bym niespokojnym dzieckiem, bardzo niespokojnym. Ja bym zagubionym, tak, ale to też można podłączyć pod to, być niespokojnym. Ale ty mi się kojarzysz, przepraszam, coś masz w sobie z Piotrusia Pana, masz coś rodzaju, wiesz, jakiegoś tam marzenia, wiesz, masz jakąś też potrzebę mocnej manifestacji,

takiej ekspresji, ja cię teraz nie chcę analizować,
bo chodzimy tylko o to, że to jest,
to jest źródło, takie źródło, wiesz, pewnej radości,
przeprawda, no dobrze, ale to nie o mnie,
a gdybym ciebie zapytał, 10-12 masz lat,
jednym słowem, jak byś określił Paweł Adelonga w tamtym czasie?
Wydaje mi się, że z moją siostrą byliśmy
takimi bardzo wrażliwymi, wrażliwymi dziećmi,
czasami dzieci tak mówią, że mają poczucie,
że się trochę z kosmosu urwali, nie?
Pamiętam opowieść takiej jednej dziewczyny,
mojej znajomi, kiedy się urodziła córeczka
i miała dwa lata i tak przeciągając się,
powiedziała pełne zdanie, ledwo mówiła
i znowu wylądowała na tej planecie.
Bardzo mi się to spodobało.
Wydaje mi się, że ogromny impact na to potem,
jak się tam człowiek budował w swoim życiu,
ma oczywiście dom,
i u mnie w domu było trochę tak,
że jednak był ojciec ten taki,
jakby dominujący, taki wychowywany przez swojego dziada,
który z kolei był wychowywany przez bardzo ostrego swojego dziada
z XIX wieku.
W związku z tym ojciec mój dostawał klapsy i regularne lanie
ze swoim bratem Zygmuntem,
a rodzina była twarda po kolejarzy
jeszcze tam ze wschodu
i w tej rodzinie każdy musiał grać na jakimś instrumentcie
i to bez względu czy się podoba tobie, czy nie.
I też ojciec, że tak powiem,
no taką twardą rękę nie było tam takiego lania,
ale było takie, wiesz, pokaż mi udowodnij mi.
A ja jednak, wiesz,
taki byłem chętniej w książki,
choć w piłę bardzo lubiłem grać,
chętniej.
A cały czas szukam tego słowa.
Jeżeli ja byłem niespokojny, Piotruś był poszukując zagubiony,
to ty byłeś?
Bo to bardzo dużo znał.
Mega otwarty słuchaj, wiesz, na świat.
Znaczy, ciekawostki.
Ja pamiętam takie wydarzenie z dzieciństwa,

które bardzo wpłynęło na moje życie.
To była wizyta Krzysztofa Teodora, tepla w domu moich rodziców,
kiedy opowiadał o tym jakąś siłę ma wolne dziennikarstwo w wolnym kraju.
A był taki moment w życiu młodego Pawła Delonga,
który w jakiś sposób jest z tobą do dziś,
który był otwarciem jakiegoś,
nie okna, ale lubcika na twoją przyszłość,
jakieś spotkanie, jakaś rozmowa.
Mistrz, taka sytuacja, która nagle ci powiedziała,
o, to chyba w moim życiu może być ważne.
Ja do końca nie wierzyłem we własne możliwości.
I to chyba było właśnie związane z ojcem.
I w momencie, jak zacząłem,
przeniosłem się, zmieniłem szkołę
i trafiłem do szkoły sportowej do 61. w Krakowie
i zacząłem odnosić pierwsze sukcesy w sporcie.
To mówię, ej, mogę.
A jaka to była dyscyplina, bo tu się nie przygotowałem?
To było, to był dziesięciobój.
Mieliśmy fantastycznego mistrza.
My żeśmy nie uprawiali pełnego dziesięcioboju,
ale mieliśmy nauczyciela pana Edwarda Misia,
który był brązowym medalistą dziesięcioboju.
Mieliśmy jak postać z filmu albo z bajki pana Edwarda.
Bo bardzo fajny był gość.
Bardzo fajny gość, był Jonas.
Lubił, dawaliśmy mu tam mocno dowiwać to, ale on...
Właśnie ja miałem szczęście do trenerów, kołczów,
bo potem też jeszcze trafiłem na Ryszarda Litwina,
jakkim w 15.
A czy mówisz o szczęście trochę obok Ojca,
że oni byli...
Tak, tak, że oni taką fajną rolę.
Bo tak jak u Roberta Lewandowskiego,
no wyraźnie o tym mówi od lat.
Że trenerz...
Że trenerzy stali, bo wiesz,
Ciebie wychowały kobiety.
Często mówisz o tym w różnych wywiadach,
a jest coś takiego jak
męski wzorzec,
że ojciec jest wzorem męskości, z pierwszym bohaterem,
wzorem kumplem,
a potem często rywalem.

I brak takich wzorców powoduje,
że chłopcy są często wycofani,
albo pozbawieni wiary w własne siły.
Odnajdujesz te tropy u siebie,
że odejście Ojca mogło cię pozbawić.
Zdecydowanie wiesz,
pozostaje swoistego rodzaju taka
wyrwa, bo dobrze by było
na przykład spotkać się z Ojcem i o czymś pogadać.
Ja naprawdę nigdy nie mogłem z nim
tak naprawdę pogadać takim, jak gdyby poczucie.
Pomniął także, że on nawet by chciał,
a może po prostu nie umie, ale też
po pewnym czasie to inaczej jakby
rozumiesz, bo to się zmienia.
To ci wiele dało też,
żebyś musiałeś dorosnąć.
Wiesz, jak jesteś młody,
to tego trochę nie rozumiesz,
trochę zawsze jest jakieś cierpienie z tym związane.
Musisz potem coś z tym zrobić,
coś o siebie.
A tata twoja, przepraszam, za może nie tak to, żyje?
Tak, żyje.
Nie, jeszcze raz.
Nie jest dumny syna.
On jest praziatkiem.
Musisz być bardzo dumny.
Też ma na imię Paweł?
Jandrek, Jandrek.
Jandrek jest inteligentnym facetem,
ma mnóstwo poczucia humoru,
ma poczucie rytmu, świetnie gra na perkusji.
Kiedyś byłem u niego,
to ściągnął, że tak powiem dobra,
że ja to gram ci tutaj.
Tam ściągnął przyjdzie rad,
bo tam, gdzie perkusja stoi
i mówi, ja to gram z najlepszymi.
I wrzucił na kaset się, rozumiesz, Joe Cocker, nie?
Okej, i grał ci, a to ładne.
Są oczywiście ładne momenty
i też trzeba sprawiedliwości
oddać ojcu, żeby tak na nim

to wszystko jakby nie wisiało,
ale na pewno myślę, że po prostu
to jest kwestia
pewnej świadomości,
że...
W istocie zdali, bo że w tej kwestii,
ja uważam, tak mam,
że nie ma jakby nic piękniejszego
jak dzieci
i dziecko w nas.
To jest coś mega,
wiesz, interesującego.
Jeszcze wybacz.
Cały kędziór.
Ostatnio ktoś mi powiedział,
daj gością, bo podobno wzięłeś
najgorsze cechy ode mnie.
Ja? Tak, daj gościem skończyć.
Szczególnie, że Paweł mówi fajne, osobiste rzeczy.
Chcielibyśmy zniknąć potem klamerką ten wolny.
Ale to jest taka jedna rzecz.
I tak mi przyszło do głowy zupełnie niedawno,
że może coś w tym jest,
że ten świat zupełnie nie zwariował
właśnie dzięki temu,
że dorośli mają dzieci.
Bo jakie historie mają
do opowiadania tym dzieciom?
Pamiętaj, komu to mówisz.
Kędziór i ja nie mamy dzieci.
Nie wykonam, że prędeż ja będę miał to dziecko.
A to z wami się tylko dzielę.
Okej, jak mówisz coś takiego, że
na pewno myślę
aby ten świat,
no to piękne życie tu się kłania
na przykład film
Belliniego, tak?
Życie jest piękne.
No ale to jest bardzo mroczny,
choć z pięknym hepiendem, ale bolesny przykład.
Tak, ale to jest to przesłanie, o którym chciałem
powiedzieć, że
chcę, żeby ten świat był lepszy

i dorośli starają się być
lepszymi ludźmi,
niż są rzeczywistości.
Jeżeli możesz swojemu synowi czołg,
to mu to załatw.
Co prawda, co prawda.
George Orrebit to jest fajny film,
małego dzieciaka.
Panie Pawle, to ja
wrócę jeszcze do tego wątku,
o który pytałem 5 minut temu.
Może po prostu
tata też musiał dorosnąć do bycia ojcem
i teraz jest najlepszy okres
jego ojcostwa i on jest na tą relację z wami gotowy.
Być może, ale myślę, że to też jest związane
z świadomością, ta świadomość się zmienia.
To jest jakaś taka moja filozofia,
nie chcę za dużo w to wchodzić, ale wydaje mi się,
że teraz się ta mówi,
jakieś dzieci turkusowe, jakieś tego,
że
faktycznie reprezentujemy, jak patrzy się
na przekrót społeczeństwa, takie
słoje
i bardzo jest ważne oczywiście to,
kim ci
przodkowie nasi byli, że to jest jakiś taki
krąg, circle of life,
że coś jest.
Zobaczamy często błędy naszych rodziców,
próbujemy się od nich uwolnić
coś.
No dobrze, a propos circle of life.
To jest takie pytanie, które dosyć często się u nas
pojawia, ale ono chyba dużo zwraca
na temat temperamentu
naszych gości.
W czasach szkoły, na przykład podstawowej,
to ty biłeś kolegów, czy raczej byłeś
bit?
Biliśmy się.
I lubiłem się bić, powiem ci szczerze.
Tak, dostawałem w ucho, ale

jednak biłem.

Pamiętam takiego jednego małego skurczybyka,
który
miał ono niewyparzany język, no mówił wszystko,
tak? Ty taki siaki owaki
w najgorszych ciężkich słowach.

Ja mówię, nie mów tak, bo ci
tym bardziej.

Im bardziej go biłeś, to tym bardziej kłoj.
Po latach ja zrozumiałem Chrystę Panie, on to robił wszystko
dlatego, żeby zachować odrobinę godności.
No dobrze zrozumiałeś, bo byś
go do dzisiaj lał.

A olby siedział w TVP Info.

Takie
takie pytanie, które tutaj się sprawdza
i wielu naszych gości,
aktorów, mówi od czego zaczęła się ich przygoda
z kinem.

I pada tytuł, który też padł w kilku wywiadach
z tobą, Gwiazdne Wojny.

Pamiętasz, kiedy pierwszy raz i gdzie zobaczyłeś
Gwiazdne Wojny?

Nie, słuchaj, Gwiazdne Wojny być może,
bo dostałem w twarz od mojego kolegi, który
przynajmniej przyjaciół.

Oczy całe życie bił.

W kinie się bił.

Zresztą wleciał
jakiś gość
z mieczem, huknął niespodziewanie.

On jest bardzo
taki reagujący. On zbił profilaktycznie
ciebie.

Ale naprawdę pierwszym filmem,
który dla mnie był ważny
i na którym nie wiedziałem za bardzo,
co mam ze sobą zrobić.

To był film
złańcia Romeo i Julia,
bo mi się
zapotoczyło jak groch i to uważałem,
że tak kompletnie wiesz w tym momencie
nie na miejscu, że

trzeba
z tego filmu abliłem z klasą.
Więc jakoś trzeba to
wiesz schować.
A co, wstydzileś się
swoich uczuć, że koledzy będą szydzili?
Tak się rozbeczałem.
Tak mnie to wzruszyło, że aż wiesz,
no.
To akurat bardzo dobra autorecenzja,
a w którym momencie życia młody
Paweł Deląg zdał sobie sprawę, że
odrobinę może bardziej przystojny niż
jego koledzy.
Wiesz co, bez kokieterii.
A bez kokieterii wiesz, to był
zawsze ogromny
też, wiesz, atut i problem
z jednej strony, bo
w jaki sposób możesz wiesz komentować
to, jak wyglądasz. No i teraz bądź facetem
jeszcze, żeby komentować, jak to wyglądasz.
No poprzez efekty, jakie ta ewentualna
uroda przynosi prywatnie.
Czy w filmach
Antony Hopkins w jednej ze swoich biografii powiedział,
że są tak zwane warunki dominujące
i tam wymienił chyba Riana Goslinga,
bo zobacz, Gosling raz gra w Barbie,
a raz gra w Drive, raz gra w Lateranerze,
a raz gra w Blalalandzie.
Chodzi o to, czy tobie mówiąc prost,
ta ładna twarz, albo nazywana
twarz ładną, pomagała
czy raczej utrudniała w aktorskiej
i w życiu prywatnym.
Czyli znowu w naszym kochanym kraju
myślę, że utrudniała
i tak jest.
Ale utrudniała, to znaczy co, ktoś ci powiedział
nie pasujesz do tej
stwarzy, nie pasujesz do tej roli.
Myślę, że
nie ma w ogóle pewnego typu, jakby bohaterów

albo bardzo wąski jest ten
kalejdoskop, tak, paleta
tych bohaterów męskich
i warto byłoby się zastanowić
i chęć bym wyciągnął nas na to rozmowę
dotyczącą w ogóle tak naprawdę
archetypu
mężczyzny.
Ale kino jest umowne, Gustaw Holubek
prawo i pięć raz studenta, ma 40
parę lat jako aktor
z kinem się umawiamy
na pewno warunki. Chodzi o to czy tobie
mówiąc po prostu ktoś kiedyś powiedział
nie pasujesz do tej roli, nie pasujesz
do kina, w ogóle może jesteś
za bardzo.
Będę unikał
tego słowa za bardzo, bo on jest
mega niebezpieczny, bardziej
wydaje mi się jeszcze raz, że jest to
gdzieś przypisane
kulturowo do bohaterów, do których
my, Polacy jesteśmy przyzwyczajeni
zupełnie inne typy bohaterów
mówię nawet o fizyczności
mają nie wiem Francuzi, Amerykanie
Rosjanie
na przykład
niż Polacy.
Jeżeli byście o tym tak dobrze pomyśleli
się na tym zastanowili
jakie mamy archetypy
bo teraz o bohaterach
które byście przywołali
i serce
wam mocniej uderzyło o
to jest mężczyzna tak?
Powiedzielibyście prawdopodobnie
Daniel Olbryski
tak? My pewnie
tak, ale współczesne pokolenie na pewno już nie.
Właściwie nie ma i wydaje mi się, że nie ma
kogoś takiego. Może Boris Szydl,

na przykład w Warszawiance dla wielu ludzi z jakimś
wskaznikiem, jakiś plantyfikatorem.
To jest super.
No dobrze, ale jakie z Tobą, czy
to ci ułatwiało, czy nie, bo
tak w końcu nie zamknęliśmy tego jednym wyraźnym
stwierdzeniem. Nie, tu już powiedziałam
na początku absolutnie nie.
To nie jest, wiesz
tak myślę,
ten typ psychofizyczny, który
tutaj będzie miał łatwo, będzie miał trudność.
Paweł, tego pewnie nie pamiętasz,
bo myśmy się chyba wtedy nie znali.
Jest koniec lat 90. Nie wiem, czy Piotr pamiętasz
klub Ganziro w Warszawie.
Oczywiście. I ja pamiętam
tak, to był jakiś 29.
Byłem zgodny. I ja jestem z przyjaciółmi
i pamiętam Ciebie z Garzynosza
połowską, tańczyliście na parkiecie.
No, pamiętam to. Nic
więcej nie pamiętam i nie mówię.
Chodzi o to, że tak wtedy
i to mówię ci bardzo wyraźnie, ja popatrzyłem
i pomyślałem, o, tak powinno wyglądać gwiazdy
kina. Czułeś, to był taki moment,
w którym czułeś, że
jesteś,
no, że panujesz nad swoją karierą
i, i, i, i odcinasz ku ponad nie?
Czy to była tylko taka moja jakaś?
Wiesz, ja myślę jeszcze raz, że
do tej kariery tak na dobrą sprawę powinno
być w jakiś sposób przygotowanym.
Skoła nam pewna, jak gdyby wiesz, nie przygotowujemy.
Nie wiem, ja jestem pozupełnie, jestem po dzienniku.
Ona nas...
Dzisiaj ma w bańce was chyba trochę, co?
Tak, ona nas, ona wiesz, mówię o tym...
Dlaczego ci nie dała szkoła w takim razie?
Na przykład, wiesz, takiego pewnego rodzaju
trwania, tak, w jakiś sposób tą karierę powinno
budować, takich elementarnych

informacji, że nie zawsze trzeba,
że czasami warto trochę poczekać,
że czasami warto wykonać
jakąś robotę.
I tego się jakby nie uczy, nie nawiguje się.
Ale Paweł, czy to nie było tak, że te
czasy w latach 90. na początku
to zupełnie były inne czasy filmowo-teatralne
aktorskie niż są teraz?
Zdecydowanie, ale teraz widzisz, jest jedna ciekawa
sprawa. Miałem taki moment, że pojechałem,
wiesz, że tak powiem, za nauką
albo za inną
świadomością do Francji
i też do Stanów Zjednoczonych.
Tam pracowałem trochę z kołczami.
I to, co mi się bardzo spodobało w aktorach
amerykańskich, niesamowita
pracowitość i pokora
i taka
pewność
taka determinacja
że za twoimi umiejętnościami
i
może przyjść sukces, duży sukces
i że trzeba na to ciężko pracować.
Że nie, że skończyłem szkoły, jestem gotowy,
tylko, że są
to jest jakby ciągła praca
i
to trochę tak jakby was nie chcieli
przygotować do jakże popularnej w tym
zawodzie porażki.
Tak, tylko, że
znowu potem przypominam tak zdecydowanie
i smak porażki, wiem, co to znaczy.
A pamiętasz, żeby pójść
trochę na skrótek, co ci powiedzieli członkowie
komisji podczas egzaminu do PWST?
Pamiętasz, bo to czasami są bardzo
mylne sygnały i często
potem przepraszają tych swoich
wybrańców, albo
niestety bywają to prorocze słowa.

W twoim przypadku, co ci powiedzieli? Pamiętasz członków i co ci?

Pamiętam Kruszelnicka

Boże imienia, nie pamiętam w tej chwili kochana nasza pani od wymowy

siedział na pewno

Jan Peszek,

Jerzy Trela

i była

Ania Polony, jak zobaczyłem, to mi się nogi po prostu

ugięły, bo jak zawsze widziałam na wielkim ekranie

i przed sobą, wiesz. No to przynajmniej duże

trzy nazwiska. Tak. I co usłyszał Paweł Deno?

Znaczy wiesz, ja nic z nią słyszałem,

tylko usłyszałem w momencie, kiedy

nie wiem, czy mogę zaśpiewać. To nie znajomocniejsza

rzecz. Ja powiedziałem tak oczywiście,

co pan ma. Też to wam piosenkę. A że miałem parasol

ze sobą, to przy pierwszym

pa oparł się na tym parasol

w tym momencie.

Nogi się rozjechały do szpach gato i słyszałem

charakterystyczne trzaśnięcie

spodni

wień. Podnieci. Tak.

I bardzo mi pomogły. Jakiś

melodramatyczny. Atmosferę

totalnie i było bardzo dużo, że tak powiem

śmiechu,

że to jest tutaj w dziurowych

portkach. Ale i co efekt był taki, że

od razu?

Naczy pękło, wiesz, jakby. Nie, pytał mnie

od czu spodnie pęku za pierwszym razem,

czy poza pierwszym razem cię przyjęli.

Tak. OK.

Mówi o tym, o tym, o tym elementie, bo on

był tak kompletnie wiesz, nieoczekiwany.

To na szczęście tak wydarzyło. Bardzo,

bardzo, bardzo, więc to było bardzo

OK, jeszcze pamiętam panią

Kruszelnicką, która do mnie mówi, bo

z Krakowa zawsze po Krakowsku mówiłem.

No, jest, jest. Więc

do mnie mówi, no, niech pan
powie, oczy
czarne, oczy czarne.
Nie, nie, oczy czarne.
A ty też mówisz. Pytanie słyszę, myślę sobie, oczy czarne.
Bardzo Krakowskie jest, nie raz na jakiś czas,
tylko raz na czas. Raz na czas.
Raz na czas, tak mówicie, prawda? Albo trzeba.
Raz na czas, trzeba zrobić czerwę. A czysteś?
Przecż przerwą. A teraz tak, żeby
ładnie tą komisję zamknąć klamrą, a
ty jesteś spełnionym aktorem, czy
po powiem ci, jak się słucha, a dzisiaj
się dużo słuchaliśmy, czytaliśmy,
to ja mam wrażenie, wybacż, szczerść, ale
wiesz, że mam do ciebie dużo, i jednak
sympatii, że ty jesteś w połowie drogi.
Bardzo mu się podoba słowo jednak.
Nie, bo ciągle mi zarzucasz, że ja
sobie zrobię ja ja. Ja się niczego nie zarzucam.
To, że nie żyję. To sobie robię żarty czasami.
Ja mam wrażenie, że ty nie, nie
czujesz, że ty jesteś spełnionym aktorem.
Tak, przynajmniej, emanuje
poza berbalna wymowa twojego wiatrza.
Ja nie zamierzam tego, wiesz, nawet ukrywać.
Ja, wiesz,
że chcę się realizować.
Czyli nie czujesz się spełnionym jeszcze.
Nie, absolutnie nie.
To do tego wróci. To teraz zrobimy dużą
kropkę i wrócimy i pogadamy, bo
jak to sam Paweł mówi,
Sky's the limit. Zaraz wracam.
Na najlepsze rozmowy
zapraszam marka numer jeden na świecie
w produkcji AGD. Hire.
Wojewódzki-Kędzierski, wracamy
po przerwie. Paweł powiedział,
to już zaczynamy nowy wątek, bo jeszcze chciałem
ogłobiszuł, to może teraz wam powiem.
Powiesz nam to na antenie.
Więc wracamy jeszcze do szkoły.
Pan Krzysztof Globisz,

postać legendarna w Krakowie i nie tak.
Mają postać. Zresztą, wiesz,
akurat to miałem to szczęście, że w latach osiemdziesiątych
teatr stary,
piwnica pod baranami,
jaszczury przeżywały swój
cały czas jeszcze
złoty wiek.
I ja w osiemdziesiątym
dziewiątym roku trafiłem do szkoły teatralnej.
Październik trwają
zamieszki,
na starowiśla i poddami.
Zomołucze
studentów, tłum napiera
na ZOMO, my na trzecim
piętrze wychylenie, mamy zacząć
pierwsze zajęcia
w roku.
I tak naprawdę, tak trochę,
wiesz, no, głupio, że w tym oknie
na dole
i tam też,
no i tak dalej to wszystko leciało
z tego okna. Ławki
nie jeszcze, nie, albo krzesła.
I w pewnym momencie jakiś gość wychyłę
razem z nami i mówi, no,
faktycznie nieźle leją, nie?
I tak patrzymy, a to Krzysiek globisz, nie?
To powinnoś powiedzieć tak, nieźle leją.
On ma taki
tuwalny głos.
I patrząc tak w tyłu mówi,
ale jak my nie polejemy, to my tego nie zrozumiemy.
No i...
Nie wiem czy Krzysztof się na mnie się obrazi,
ale zaczęliśmy faktycznie, jakby
pierwsze, pierwszy rok studiów
w ogóle, jak gdyby super, dostałem
tą, taki,
że to chyba było do, nie, dostałem
ile to było wtedy, pół
dolara, coś takiego

na, na, na butelkę
uiski, no i tą butelkę
uiski, żeśmy rozpili, takżeśmy zaczęliśmy.
Świetna kadra. Bardzo się cieszę.
Czy ty dalej nie jesteś zapraszany
na castingi w Polsce?
Nie, znaczy
jestem może raz na rok, albo raz na dwa lata,
albo raz na pięć. A czym tłumaczysz
sobie taki stan rzeczy? Tak,
spróbujmy to zrozumieć od strony
no, fenomenu znanego aktora
i jednak ciągle zamkniętego nie mamy ciągle nowych
aktorów aż tak dużo.
I co to jest? Wiesz co, chyba najlepiej byłoby
drugich reżyserów to zaprosić
producentów, może, albo reżyserów
żeby to powiedzieli, bo
bo ja nie wiem. No ale musiałby
musić do jakiegoś analizować,
bo to jest, no, stan
rzeczy, który w dużym stopniu blokuje
możliwości samorozwoju.
Wiesz co, ja robiłem bardzo dużo castingów
w ogóle w moim życiu, tylko
nie w Polsce i robiłem ich od 30
do 40 rocznie.
Alboś o self-tape'ach też?
Zanim w self-tape w ogóle się pojawia.
Bo Marcin Dorciński nam powiedział, że zrobił 1200
self-tape'ów zanim ten jeden wypalił, więc
bardzo możliwe. Ja też już nie wiem
na tych self-tape'ów, teraz wysyłam, że
zostacznie cztery czy pięć lat i wydaje mi się, że to
nie jest jakby ok, bo
mimo wszystko dochodzi do jakiegoś zderzenia
z reżyserem i z partnerem i coś się tam
dzieje, pomimo stresu
na zdjęciach próbnych. Ja
zdjęcia próbne bardzo lubię. One są mega, że
tak powiem, stresujące było, bo
zawsze chcemy dobrze wypaść. Jak chcemy
dobrze wypaść, to jest do pa i
ten, ale one gdzieś

w pewnym momencie, ja większość
swoich filmów, których zagrałem,
to wygrałem po prostu z castingów.
A w jakich castingach w Polsce byłeś,
jeżeli możesz powiedzieć, bo rozumiem,
że tych ról nie dostałeś, czy
wygrałeś?
Prawie na wszystkich, które byłem
wygrywałem, bo
na grach rodzinnych to był ostatni.
To był przedostating casting, to był
gry rodzinne, a teraz
był casting do
krew
dla Polsatu.
Zagrał w końcu Irek Czop
i chyba Mogosia Foremniak, bardzo
zresztą super, uważam, że fajna para
i Mogosia znam
się i wygrali się w Rzeczkowadzi,
nie, nie, z Mogosią graliśmy też w spektaklu
Barton
nie masz takiego
wrażenia, bo ja to
spróbowałem dzisiaj przenalizować, że
jest jakaś dziwna aura wobec
twojego nazwiska.
Zastanawiałeś się kiedyś?
No to spróbuj ją przebić, bo tak naprawdę
wolałbym nawet, żebyś ty to
spróbował zdefiniować niż ja,
bo ja nie będę na to łamać głowę,
bo o 30 lat łamię głowę
i nie wiem. Do mnie dotarły głosy,
że nie najmocniej,
nie najlepiej u ciebie z dystansem do siebie.
Myślisz, że to może być
prawdziwe?
No wiesz, chyba kilka rzeczy.
Po pierwsze, wiesz,
fajnie jest
być zabawnym i fajnie się
to jest przywilej, nie obowiązek, żebyśmy
od razu ustalili. I fajnie jest się pośmiać

nawet
samego siebie.
Tylko wydaje mi się, że jest taka też
granica, w której
my celujemy, albo Polacy celują,
albo mamy taką skłonność,
że
lubimy się
poczuć lepiej kosztobidnych.
Tak. To jest trochę nasz sport.
A jak tego nie potrafisz, to znaczy, że
wierzę, nie masz dystansu
do siebie. A ja
trochę tak szczerze mówiąc
uważam, że to jest trochę głupie.
Ale nie lubisz, czy nie umiesz?
Znaczy, nie umiem się z tego śmiać, powiem szczerze.
Nie umiem się śmiać,
że ja ci bym dwoju odwoju
odwoju, a ty ujdiesz.
Ale wstajemy na grunt faktów.
Jednym z moich ulubionych, twoich bohaterów
myślę, że Kendzorz zna,
był niejaki Jarek Psikuta, bez S.
Jarek Psikuta.
Udający, że nazwa się Keller, chłopaki nie płaczą
rok, chyba, wu tysięczny.
Byłeś człowiekiem z miasta.
I grasz postać, którą chciałby się
i to jest jak
jak z najlepszych na prawdę amerykańskich
jak z Guy Ritchie.
To wymagał dystansu
i odwagi.
I co nie chciałeś pociągnąć takich
ról? Jesteś w tym, te twoje teksty
jak są w życiu rzeczy ważniejsze
od twoich 300 baniek, na przykład
600 baniek. Albo nie będziesz
dzwoniła do byłych fagasu z mojej komórki
baby. No kurna
chciało się oglądać takiego DeLonga.
I?
No i super, słuchaj, wiesz,

że ja ten film kocham, powiem
szczerze
i
on wraca do mnie non-stop, bo
widać, że przez te 20
czy 30 lat ludzie cały czas ten film
lubią oglądać. To jest jakby
mega. Potem trafił się
jeszcze jeden film,
akurat, który miał mniejsze
odbić się z Bogusiem Lindą.
Sezon Aleścza? Sezon Aleścza.
Wiesz, tam też był jakiś fraj. On to reżyserował.
On to reżyserował, wiesz.
Ja bym przyszła propozycja
od Julka Machulskiego, żeby zagrać
w superprodukcji
i bardzo chciał, żebym tam zagrał, a ja
wtedy poczułem, że lojalnie nie mogę
zagrać w superprodukcji, w której się śmieją
filmy, w którym ja brałem udział
z uwagi, że szanuje pana Jerzego
Kawlerowicza po prostu. Do tego przejdziemy,
bo to też jest fajne. I ten.
I mam wrażenie, że Julek się na mnie
obraził w ogóle. Takie mam przynajmniej
poczucie, może się zupełnie... A szkoda, bo wtedy
to był czas, kiedy on rozdawał karty. No mega,
powiedziałem, że nie chcę tego robić
dokładnie, dlatego, że mam poczucie
jakby lojalności w stosunku do...
Ale nie czułeś się dobrze, wygłaszając
te teksty, zawsze patrzę w oczy,
kiedyś z kimś rozmawiam, nigdy
nie wykonuje, nie poczytajmy kroku. Rozumiesz,
że one są na tyle, wiesz, a my
poza tym robiąc ten film,
Piotr, przepraszam Cię. Proszę.
Proszę. Nie wiesz o tym,
że robisz film, który może stać się filmem
kultowym. Dzięki Bogu.
Po paru osób próbowało zrobić filmy kultowe.
To bardzo kultowe.
Psy trzy tak zwanym, no miały być kultowe,

a wyszły takie, jak nie wyszły.
To nie jest tak, że mówi się, że
jak jest śmiesznie na planie to głównie na ekranie,
to się rzeczywiście sprawdza?
Nie wiem, ale tam była fajna energia,
wiesz, Olaf też miał coś takiego,
że potrafił jednoczyć tych aktorów,
my żeś mu zaufali, on powiedział,
Paweł, jak to zrobisz, będziesz miał
prze***ane.
Moim zdaniem nie miałeś.
Bardziej miałeś prze***ane filmować.
Mówię, no i co?
I dlaczego nie pociągnąłeś takie estetyki
w kinie, znowu nie przychodziły oferty?
Nie.
Opaki nie płaczą w roku 2000,
wiem, bo tam grała moja dziewczyna,
był wielkim sukcesem.
Były wielkim sukcesem.
No i?
Który to był rok? 2000.
Akurat Wasiek Fawadis, to miał być,
jakby dla równowagi raz coś bardzo głupiego,
a drugie coś bardzo takiego, wiesz.
A wiesz, że wielu aktorów,
swoich karier, albo o wielkim cieniu
rzuconym na ich kariery
przez film Jerzego Kawalerowicza
Fawadis, potrafisz wytłumaczyć
ten fenomen? Wielaków to mówimy? Tak.
Kto tak jeszcze mówił? Jerzy Zelnik?
Nie bardzo, zaraz przejdziemy.
Jerzy Zelnik ma inne dramaty.
Chociaż wygra w filmie Smoleńsk.
Chodzi o to, że z jednej strony wiemy,
że ten film był wielką obietnicą,
ale pamiętam taki wywiad z Jerzym Kawalerowiczem,
kiedy on wręcz się pysznił,
że on nie ogląda współczesnych film,
wtedy akurat w kinie był,
chyba Braveheart, i on mówi, że on nie ogląda
amerykańskich filmów, bo on się nie chce inspirować.
Ok, wyszło co wyszło.

Co takiego twoim zdaniem jest w filmie,
który dzisiaj oglądamy chyba
z mniejszą dozą krytycyzmu,
dlatego może nam się bardziej podoba,
ale co takiego było w filmie Kawalerowicz,
co zniszczyło albo zamknęło sporo karier?
Także zwolniło twoją.
Ja myślę, że dużo zlej woli tak naprawdę.
Środowisk.
Za zdrość?
Myślę, że tak.
Ty grał tam Bogusław Linda,
Trela, Pieczka, Danuta Stęka,
i mnie zaszkodziło.
Wojciech Olszanski?
Ale oni mieli zbudowane kariery
wcześniej, że ten film, to jest jakby pierwsza sprawa.
Druga rzecz,
i wydaje mi się, że po wielu, wielu latach
nawet ktoś mnie ostatnio przymusił,
wręcz nawet na zasadzie,
choć to się pośmiejemy,
oglądając ten film,
znaczy nie, że on to powiedział,
czułem, że taka jest intencja.
Intencja Becky?
No też była intencja Becky,
ale obejrzyli ten film z Pokoju Unii,
powiedział, ty słuchaj, to jest całkiem niezłe kino.
I pamiętam, że Kawalerowicz to powiedział,
bo ja robię filmy, które będzie się oglądało
z lat 20. i z lat 50.
Tak robię te filmy, tak opowiadam.
On tam podjął jakieś decyzje,
bardzo ważne panierzy dotyczące,
na przykład, nie wiem, języka,
pewnego takiego...
na koturnach, nazwijmy to,
sposobu realizacji.
I w tym momencie, jak wychodzi jeszcze gladiator,
przepraszam ci bardzo, no to miazga, nie?
Ale co takiego zrobił Marek Winiciusz,
że Petroniusz czy święty Piotr przetrwali,
a ciebie ten film z tego, co mówisz wprost,

zmusił do szukania pracy za granicą.
Co było w tej roli, potrafisz to dzisiaj wytłumaczyć,
bo ja nie, ja nie.
Znaczą jeszcze raz, znowu wydaje mi się,
z upływem czasu, że to jest naprawdę
niezły film.
I tam nie jest tak, że...
Ty jesteś dobry?
Myślę, że panierzy mógł mi lepiej poprowadzić,
też, ale widać ogromną oczywiście potencjał
w tym, tak? Myślę dzisiaj szczerze, że...
No to jest dobry scenariusz.
Nie, jeszcze gdybym był wtedy,
że gdybym miał szansę, krótko mówiąc,
poprowadzenia aktora, to bym...
Ale to rozwijmy, co myślisz,
prowadź, to czy co?
Budował cię tak wyrazistą?
Nie, nie, on nam pozwalał, to było dosyć dużo
takiej swobody, to nie było takie
prowadzenie, pamiętam przecież
prace, nie wiem tamu, Urzławskiego,
no to było
wyraźnie jakby położone.
Mówisz o Samant? Tak, no to mówię...
Wiecie, też jest jeszcze jedna rzecz.
Do pewnych filmów myślę,
że jednak się też dojrzewa.
Ale mówisz o widzach, czy o reżyserze?
O aktorach.
Czyli ty, mając 40 lat,
bo miałeś 3 dychy, jak grałeś
w Powadi, jako 40
ale tak lepiej byś to zagrał?
Myślę, że miałbym inną świadomość,
wiesz, że, że, że
aktor ma coś takiego, tak mi się wydaje,
kiedy ma coś do powiedzenia o życiu.
A ty nie miałeś jeszcze?
Nie no, miałem, tylko nie,
zrozumie dobrze, wiesz, że, że...
A czy, bo mam wrażenie, że próbujesz
opowiedzieć, że ta rola była
albo za duża, albo źle uszyta na ciebie?

Nie, próbuję powiedzieć to,
że ona była taka, jaka była na dany moment,
prawdopodobnie lepiej tego nie można było
zrobić w takich okolicznościach
i pracy. A czy to prawda?
Jeszcze raz będę bronił jakby tego filmu,
że on wytrzymuje próbę czasu
i że niestety pewien rodzaj tej,
nie wiem, tego czegoś
na pewno się na ten film jakby
wylało, z dużą satysfakcją, że tak powiem
Polacy to, no to wywołują,
a pomimo tego ten film
nie, że otworzył mi drogę, bo on nigdzie nie
otworzył drogi, ale była taka
sytuacja, że
dzięki temu filmowi otrzymywałem
faktycznie następne zaproszenia na
castingi, na rynku międzynarodowym.
A to prawda, że w Moskwie, jak była
premiera, to była owacja nastojąca?
Tak, to prawda. W tym filmie się szalenie
podołał, on się podołał. On jest jeszcze
inaczej, słuchajcie, jest film w wersji
dwugodzinnej. No i amerykański.
Amerykański. Tak.
I on jest zupełnie, to jest inny film.
To jest inny film.
Ja jeszcze nie chcę głośno mówić,
ale miałem możliwość bycia na
montażu, oglądać pierwsze
sceny, kwowadiz, to myślałem
rany. W którą stronę to idzie.
Ale twojego, czy amerykańskiego? Nie.
Naszego, polskiego.
A co, przeraziłeś się?
No tak, że to nie
są te duble na przykład.
Naprawdę? No tak.
Ale był reżyser na montażu?
Był. No to nie powiedzieć
nie reżyser.
Ale Panu Jerzemu Mistrzowi
pewnych rzeczy nie wypada mówić,

albo montażysta nie może powiedzieć.
No pogodajcie z Czarkiem Grzesiukiem, on chyba był wtedy
do grodu teraz dostał, jak to były, no to
możecie jakby na ten temat pogadać.
Pamiętam, że też Jurek
Jednorowski i Słowin, oni chcieli
mieć wersję krótszą.
Więc tak naprawdę jeszcze
raz. Myślę, że było bardzo dużo
ciekawego materiału.
Co z tego wyszło to?
Tak, tylko widzisz, Leff-Rywin wiele lat temu
opowiadał mi, że to był taki czas
w polskim filmie, kiedy polscy producenci
zarabiali bardziej w trakcie produkcji filmu,
bo nie zarabiali na jego sprzedaży, bo
nie wierzyli. To potem też niestety
dotyczyło jego w trakcie produkcji listy
Schindera, ale to jest inna historia.
Słyszałeś o tym, że budżety
tego filmu nie zawsze były zauważalne
w scenografii, w rozmachu, w scenerii?
Posłuchajmy, szczerze
nic mnie to jakby wiesz, nie obchodzi, wiesz.
Bo jednam z takich osób.
Może robią panowie pieniądze, albo nie robią
tych pieniędzy. Naprawdę
aktorów, to my jesteśmy na samym końcu.
Wtedy dobrze zarabialiś, jako
Marek Winiciusz?
Bardzo skromną stawkę miałem.
Naprawdę? No tak, wiesz.
To nie były jakieś szalone pieniądze.
Miałem dużo dni zdjęciowych,
więc nadrabiałem, że tak powiem, ilością
dni zdjęciowych.
Nie mi oceniać.
Ale zafchnął cię ten film na margines dzisiaj?
Słuchaj, czy ta kariera by się
inaczej byłą może po to trzeba? Bydź może tak?
Potem robiłem jeszcze inne filmy
po Quavadis, ale
na pewno jeszcze i do tego nawiążę
sytuacja jest taka.

Moim zdaniem próżnia zawsze wytwarza pewnego rodzaju jakby potrzebę.

Że pewne rzeczy być może się u mnie nie wydarzyły, gdyby nie ten film.

I tak naprawdę może właśnie dzięki temu zrobiłem masę innych, fajnych filmów.

WUW, wciągające i wyjątkowe.

Nerem Rozmów, Wojewódzki, Kędziński są w bafle WUW.

Mówicie tutaj trochę z perspektywy branżowej, ale w perspektywie zwykłego polskiego widza to nagle Delong stał się gwiazdą z dnia na dzień. 30-letni.

Czy ty byłeś gotowy na to, co się wydarzyło? Bo byłeś wszędzie.

W każdej gazecie byłeś zapraszany. Tak zwany chłopiec spakatuś. Pamiętam te WiWy magazyn sukces, zawsze były zdjęcia z tych rautów, w tych dziwnych okularach takich

opływowych na te plot lub ręką. Myślę, że naprawdę nieźle, żeśmy się bawili na początku laty 2000. Były fajne imprezy, były fajne lokale.

Były jakiś rodzaj otwarcia. Myślę, że wszyscy trochę jak dzikie, radoszmy.

No wiesz, byliśmy głodni, no to grand zero, pamiętacie, to był kultowy miejsc. Słuchajcie, ale to też społeczeństwo było głodne gwiazdy, bo wcześniej tego nie było. Nie było WiW, Gal, imprez, nie było celebryckich ścianek i tak dalej, więc na to było zapotrzebowanie wielkość. No wiesz, bo na przykład rekomendacja artystów polskich, pamiętam, że były to fantastyczne wyjazdy i pamiętam, powiesz, o piłce nożnej. Tak, tak.

I pamiętam reakcje ludzi, którzy stali, nie wiem, pod hotelami i tam wykrzykiwali nasze imiona

i nazwiska. I to było jak gdyby, wiesz, super.
Szczepke mówiąc tak, w Polsce, jak powiesz,
czy ja się czuję gwiazdą, to jest po prostu
od razu wpadasz pod kościarkę.
Ale jak się przyzna, że
się czujesz. Tak, że się czujesz.
Ja się powinien, nie? Zapytaj mnie.
Czujesz się gwiazdą? Oczywiście.
Ale nie ma tak dużej kościarki.
Słowo gwiazda w Polsce idzie razem
ze statusem gwiazdy finansowej?
Nie, no wiesz,
popatrzcie mnie żdzi, wiesz.
Kuba, nie chudajmy.
Dobra, to ja... Ty byłeś
jednym z tych, którzy kochali się poza ekranem
w Magdzie Mielce? Bardzo, oczywiście,
że tak, przecież...
Przepiękna kobieta, bardzo wielu moich kolegów
potraciło dla niej
głowy, no pewnie.
Ja się wcale nie dziwię. A ty?
Ja też, no. A nie wiedziałem
co z tym robić. Ale byłeś bliżej niż my.
Nie, bo to była piękna, wiesz.
Ale pamiętam też taką, wiesz, wspaniałą dziewczynę
w Tonzji, która obok Magdy stanęła,
to człowiek nie wiedział, wiesz,
która.
A ty byłeś fanem Perfektu? Zespołu Perfekt?
Zawsze.
A poznałeś Grzegorza Markowskiego? Tak.
Lubił cię?
Pewnie, że lubiłem.
Nie kiedyś ja miałem taki moment
dwóch, trzech spotkań towarzyskich
z Patrycją. Nie wiedziałem, jak mi zadał
pytanie, czy masz dystans do siebie, to wiedziałem, że
będą chłopaki nie płaczą.
Z Patrycją Markowską spotkaliśmy się
dwa, trzy razy i ona mi powiedziała,
gdyby mój ojciec dowiedział, że się z tobą
spotykam, to by się zabił.
Czyli rozumiem, że akceptował

ciebie i że byłeś u boku jego córki.
Trzeba Grześka zapytać, ale nie sprawiał
wrażenia, że Jezbo z tego powodu nie miło.
Nie, jest serdeczność tego gościa, jest
prawdziwość, autentyczność,
że chce się z nim gadać, jeżeli
jesteś też gościem, który nie wiem,
no to
są wspaniałe rzeczy
do opowiadania, a nie mogę
niestety tutaj na antenie. To ostatnie
takie pytanie, a miałeś okazję poznać
Jerzego Jana Kulczyka, przepraszam?
Czy nie miałeś?
Prywatnie?
No i dalej na ten temat nie pogadamy.
Dobra, to
w takim razie panie Szan. Tak, miałem, miałem, miałem.
Ale nie chcę rozwijać ten temat.
Ale to powiem Ci po jedną rzecz, bo ja
miałem wiele lat temu, kiedy on jeszcze
zajmował się dystrybucją samochodów, powiedzmy
koncernu Volkswagenu. Nie,
jest się robi Porsche i zaprosił mnie,
robił takie często imprezy
w Poznaniu i rzeczywiście przyjeżdżała
wielka limuzyna z wieloma ochroniarzami,
wychodził człowiek i w dwie minuty
zmieniał się w fanomotryzację fajnego człowieka.
Najbogatszy Polak wtedy.
I to, w jaki sposób akceptował
nawet takich młodych ludzi, jak ja
dawało mi poczucie, że
pieniądze nie zmieniają człowieka, tylko
pokazują to, jaki jest naprawdę.
Więc rozumiem, że miałeś też z nim dobre kontakty.
Nie wiem czy dobre, ale na pewno był
człowiekiem, z którym
można było bardzo ciekawie
niespirująco porozmawiać.
Piotr, szanowny, kiedy to byłeś ostatni
raz zakochany? Był sam tutaj
Kuba wywołał ten temat. Pamiętasz taki stan?
Pewnie, że pamiętam.

Czy ty jesteś nieznosnym zakohany mężczyzną?
Nie.
Zaraz się po płacze.
Bo wiesz, że tutaj jest trzech
mężczyzn. Pytamy Cię, nie w trybie
brukowym. Nie.
To jest fajne uczucie. Na piwo.
Piotr, kogoś ma, jak kogoś ma.
Macie kogoś. Masz kogoś teraz?
Macie siebie przede wszystkim, panowie.
Więcej niż przyjaciel, niż kochanek.
Masz partnerkę teraz? Jesteś
szczęśliwy? Myślę, że tak.
A ta miłość,
bo znowu ja tak powiem.
No kakać między
30, 40 a 50.
Wczesny, dalokształtkowy,
dalak obecny.
Jaka jest różnica w kochaniu
wtedy?
Wiesz co? Dobra, bo tak
możemy teraz ogólnie pogadać potem z ciekawe na co
bądź wyskoczmy. Ale wydaje mi się, że tak
naprawdę to prawdziwe zakochanie może
zdarzać się raz, może dwa.
W życiu. Tak, w życiu.
Ale to się zgadzam. To się zgadzam.
Że myślisz w nerkę, wyjmę,
strzelić, rozumiesz i nie wyobrażam sobie
życia bez Ciebie.
I to jest naprawdę potem ciężki knockout,
kiedy nagle się okazuje, że ono
nie.
I myślę, że coś się jednak w człowieku
kończy. Jakaś historia się
kończy. Ale myślę, że to jest śmierć
naszej najwności. Czy już
kumulacja zług doświadczeń? Nie. Myślę,
że, że, że, że coś się jednak,
coś jednak nas, przynajmniej u mnie tak to,
bo coś jednak w nas umiera.
I w jakiś sposób dojrzewamy
i ten, ten, ten, ten chłopak, o którym

mówimy, uważam, że on jest jakby
najcenniejszym elementem w ogóle, który powoduje,
że, że chce nam się w ogóle
i dobrze jest marzyć,
dobrze jest pragnąć, że coś się tutaj
następuje jakiś rodzaj zakłócenia.

Bo
chcemy być, pamiętam
tego Nikolsona, lepiej
być tak, bo
powoduje, że przez Ciebie
staje się lepszy.

I to jest
było kluczowe, że, że my
sami siebie w pewien sposób
odkrywamy dzięki
tej drugiej istocie. I teraz wrócę
do narcyzmu, to też jest taka ciekawa
sprawa. To była teza, nie diagnoza.

Ja Ci chcę taką
małą przepowiednię powiedzieć,
że narcyz,
to jest też bardzo piękne, przeglądając się
w jeziorze, zobaczył
swoje odbicie, tak, i ten.

Ale jezioro przeglądając się
w oczach narcyza, zobaczyła swoje
odbicie, to też piękno też.

Więc, więc jest coś
w tej relacji.

Czyli co, kobieta uwypukła twoje zorównne dobre.

Jeśli na wzajem.

Że jest coś takiego, że
kiedy nie możesz oderwać oczy. Bardzo często
to jest bardzo, położył na Ciebie
Głaza.

Ty zabył.

Wszystko zaczyna się miłość.

Zaczyna się, słuchajcie, od pierwszego tak naprawdę
iskry jakby w oku.

Zakochujesz się tak, wiesz, przez oczy
uważam, że my szczęśliwi są absolutnie z
zrokowcami.

Przepraszam, jako najstarszy z was

mogę powiedzieć, że diagnoza
jest taka, że między 8-12 sekund
to mówię o badaniach naukowych
determinuje to,
jak będą wyglądały dalsze losy.
Oczywiście. I to pierwszy gest, pierwszy,
nie wiem, rzek, zapach.
Prawda jest taka, że to nie wiem, wybieramy,
tylko kobieta wybiera mężczyznę.
Ważne uczy.
To mamy 50% mężczyzn.
Jest jeszcze pytanie.
Ale nie tylko to się dotyczy,
dotyczy miłości, tylko w ogóle
relacji międzyludzkich.
Kto się zrobił największą krzywdę?
Jak można skrzywdzić DeLonga?
Pamiętasz ten moment, kiedy już pomyślałeś, że
kurczę, bardziej cię zabołec nie może?
Kurczę, bardzo chęć,
nie bym na ten temat powiedział,
cokolwiek, ale chyba książkę napisze.
Nie, nie daj rady,
żebym to powiedział, bo chyba to było
za bardzo osobiste, ale
to jest związane z zawodem oczywiście
tym miłosnym tak.
Jeszcze apropo
tego ego,
bo wydaje mi się,
że, powiedz mi, że i to nie jest
prawda, ale wydaje mi się, że
trochę się irytuje to,
że zrobiłeś bardzo dużo
rzeczy we Francji,
z ojcem Matthew Kacowica.
To, co on zrobił w nienawiści, to w ogóle
wiesz, mega rzeczy, i on też sam zagrał,
pan pier, bodajże,
filmy rosyjskie
i wiele innych,
że polscy widzowie nie znają sobie sprawy,
że ty
bardzo dużo osiągnąłeś jednak za granicą,

ale nikt tego nie widział, bo nie było dystrybucji,
rzadko te filmy są pokazywane.

Ale Piotr, tutaj tylko taki
dodał łącznik, widz to nie jest człowiek
od analizowania kariery, tylko to jest człowiek
od emocji.

Ale nie mógł mieć emocji, nie mógł mieć
emocji, bo tego nie widział.

A ja lubię patrzeć na wasze kariery, mówię tutaj
o to, że mam cały ten wachlarz,
bo może ty oderwany zostałeś
od tego wizerunku Amanta
w tych produkcjach zagranicznych,
które tak trudno wiem, bo dzisiaj szukałem
dość dużo, ciężko jest obejrzeć.

Co powiedzieć? Czy się wkurzasz na to,
że ludzie nie oglądali twoich rosyjskich?

Nie, nie wkurzam się. Ja inaczej
brutalnie zagram tym
pytaniem, chyba, jeżeli dobrze Piotr
zrozumiałem, nie masz takie uczucia,
że przez ostatnie ładne kilka, kilkanaście
lat nie zagrać w żadnym ważnym polskim filmie?
Tak jest chyba prawda, nie?

No tak,
wiesz, ale to jest
jakaś konsekwencja czegoś, nie?
I teraz pytanie jest takie, w jaki sposób
przeciąć, dostać szansę,
żeby było inaczej? No to wiesz, o tego
się wszystko zaczyna, zaczyna się od castingu
choćby i od tego, że jakiś, nie wiem,
reżyser albo drugi reżyser weźmie
i obejrzy jakiś film.

I będzie miał na was pomysł.
Tak, albo na przykład, nie wiem,
ja przez, w teatrze tej chwili
po prostu nie,
więc
to jest taka, sprawa, że
wydaje mi się, że nie ma takiego elementarnego
zainteresowania, aktorami, mówię
zupełnie poważnie i tylko nie chodzi o moją
o moją osobę.

Przy tym na tłoku produkty, że one
są na serwisów streamingowych,
nie zgodzę się z taką tezą,
a możemy dokończyć tylko... Przerwie?
Tak, to, ale ja zaczynam
tak, bo mi wypadnie z głoscia.
Dobrze, bo ja mam pomysł
na rewitalizację kariery Pawła.
Dobrze, szukamy Polskiego Tarantino, który
zrobiście trawotę w Palt Fiction.
Zaraz wracamy. Tak, jest poniedziałek,
nawet ten zegarek dobrze chodzi, chyba nie.
Słuchawki mi dzisiaj piją w uchu.
Na najlepsze rozmowy
zapraszam marka numer jeden na świecie
w produkcji AGD.
No już wchodzimy?
Już? To ja przepraszam wszystkich
gości, których nękałem i cykałem
z podniecenia, bo chciałem
tym pytaniem przyatakować.
Panie Pawle Wojewódzki-Kędzierski
nasz podcast powiedział pan o tym, że
kurcze blada
jest taka shortlista aktorów
i że w zasadzie tych castingów
w polskiej branży nie ma tyle ile powinno być.
Jak się ogląda dokument
o filmie wybitnym,
to zawsze jest o tej preprodukcji
i pokazują tych, którzy mieli
zagrać te pary castingowe,
jak wygenerowali z nich emocje.
Rzeczywiście jest taka shortlista
i kurcze ludzie spoza tej shortlisty
nie są zapraszani,
są po prostu omijani w pewnych wyborach.
Słuchajcie dużo gadamy o naszym polskim rynku
a ja mam trochę problem z tym polskim rynkiem
bo ja nic nie rozumiem tutaj co się dzieje
w jaki sposób to się wszystko odbywa
oprócz tego, że czasami naprawdę bardzo fajne
filmy powstają i uważam, że mam
super aktorów.

Absolutnie.

Ale całe moje doświadczenie
było to co, żeśmy mówili sobie wcześniej
o filmowe, to znaczy
ja jeździłem na castingi, dostawałem scenariuszy
do czytania, spotykałem się
z reżyserami, z partnerami,
były próby i z tego coś wychodziło,
czyli przy 30-40
castingach rocznie, które robiłem,
to mi wpadało od 5 do 6 filmów,
który grałem główne role, nie?
A to jest luksus teraz casting
w ogóle, w sensie, że
czasowo, finansowo...

A, że organizacja.

Myślę, że warto,
żeby to było, dlatego, że nic nie zamieni.

Self-tape też jest ciekawą formą
w ogóle pokazania
pokazania się.

Ja też zrozumiałem tak w pewnym momencie, o co chodzi
z tym self-tape'em, bo niby mamy fajnie, bo zawsze
możemy zrobić jeszcze jednego dobla,
jeszcze jednego dobla, jeszcze jednego dobla,
takiego perfekcyjnego
i gdzieś jest w jakiś sposób taka
esencja tego, co
reżyser albo castinger
drugi reżyser poszukuje, taka sama
sama esencja i to od razu jakby
widać i czuć.

Przy czym wydaje mi się, że
zawsze z czym ja się stykałem
poza Polską to
z zainteresowaniem, tak?

To znaczy, białokarta nic nie wiemy.

O, ciekawe.

O, ty.

O.

I to jest oznaka zainteresowania.

Tak, to jest oznaka.

Dostał pan rolę.

A tutaj wydaje mi się, że już wszyscy

wiedzą, wiedzą o tym, że nic więcej nie
zagraż, że jesteś w szufladzie,
że ten i
i koniec.
Wypełniałeś, wysyłaś kiedyś CV w swoim życiu?
Kiedykolwiek?
No tak, nie, nokrotnie. Dobra. To w takim razie
jakbyśmy teraz
się pobawili właśnie, że
DeLong stara się o pracę, którą jest
rola w filmie. I jakie
ty, a tu ty masz?
Co byś wskazał jako swoje mocne strony?
Szczерze.
Totalne zaangażowanie
dwuobraznia, intuicja,
dyscyplina
i
takie
umiejętność widzenia projektu
z lotu ptaka. To znaczy nie tylko
w detalach w poszczególnych scenach, tylko widzę
w jaki sposób można
postać przeprowadzić. I myślę,
że jeżeli mam
dobrego reżysera, to
mega, mega mnie
bawi, nie bawi, tylko wciąga
to zabawa
taka umysłowa, intelektualna.
A nie boisz się tego, że teraz mi tak przyszło
do głowy, że twoja taka duża świadomość
już teraz stania z obu stron kamery
nadświadomość. To może być
kłopotem dla młodych reżyserów, że
ty po prostu już zaczynasz być partnerem
albo jesteś partnerem, a oni często
pamiętasz te słynne powiedzenie, aktor jest do
grania, a...
Kuba, wiesz co, wydaje mi się, że mega
fajna rzecz, jak się potrafimy nawzajem
zainspirować. Nawet jeżeli możemy być
w różnych poziomach, nie wiem, tam komuś
się wydaje, że może mądrzejszy, ale masz większe doświadczenie,

ale w tej robocie chodzi o to, żeby
że robimy to razem.
I jeżeli mamy do czynienia właśnie
z tym narcyzmem, eglizmem i siebie po prostu
nie słyszymy, a tacy aktorzy się zdarzają
i te reżyserzy, którzy
kompletnie są zainteresowani aktorami
szczerze mówię, tylko tym, co oni chcą tam przeprowadzić
i traktują tych
aktorów, jak takie marionetki.
To myślę, że
ci aktorzy, którzy chcą
pracować na tym, co w tym
momencie
jakby powstaje, że
to jest najcenniejsze,
to oni idą jak dzieci, jak w dym
angażują się w stu procentach.
I to jest fantastyczny, radosny proces
niebolesny,
który chcesz po prostu powtarzać.
To jest taki rodzaj narkotyku,
który powoduje, że
czujesz się dzięki temu
zapominasz trochę o
sobie, zapominasz trochę o
dziennic i w stu procentach
jesteś. Dobrze, że powiedział się o narkotykach.
Jak to jest naprawdę, a może
bardziej prawdziwe jest pytanie, jak było
naprawdę z powrotem filmu
Młode Wielki, bo nagle
w 95. roku ten film
opowiedział nam o Polsce coś takiego,
co Pasikowski złapał
w psach, o Polsce niepoprawnej,
gdzieś obok
transformacji, kolorowej,
ale bardzo niebezpiecznej. Niesamowite
wycucie tajmu,
ścigowo, świetnie zrobiany film
ścieżka dźwiękowa, hit
płyta z piosenkami, wielki przebój.
Dlaczego nie mamy dzisiaj

kontynuacji? Była Młode Wielki
jedna, druga i parę powrotów
do scenariusza.
Znasz historię?
No znam, nawet znam ostatnie
dwie wersje
scenariusza. Ale to Jarek Rzamojda
cały czas? Nic w kochani
wam niestety nie mogę powiedzieć, bo
myślę, producent Pieterza to prosił,
żeby nie wzbudzać niepotrzebnie.
Myślę, że
trzeba być sam nie samowicie. Ale Biedrona
wraca, czyli czoła postać?
Jest taka propozycja, ja z drugiej strony
jakby szanuję i patrzę na
producenta, że
stara się, tak, stara się jakby
wycisnąć z tego materiału coś, co
może być jakimś powrotem
do, sentymentalnym
powrotem, ale z drugiej strony coś, co
ma być współczesne, nowoczesne tu.
Tak? Ale to było wydarzenie
pokoleniowe. Ten film był
kulturotwórczy, bo stworzył bardzo
wyraźne postaci, które przeszły
do języka codziennego.
Czułeś, że bierzesz udział w czymś wyjątkowym,
nawet jeżeli tam nie grałeś pierwszych skrzypiec.
Nie, wiesz, myślę, że dla nas
znowu jeszcze raz, dla chłopaków
tam nie wiem, po szkole teatralnej
początek lat, połowa lat 90.
No to dla nas w ogóle
otwarcie, że
jest jakiś kapitalizm, że mogą być fajne
ciuche, że mogą być fajne fury
i że
jesteśmy tacy
szalanczy.
No właśnie, dobra słowa.
Ale byliśmy też wilczkami tak na dobrą sprawę.
Wiesz, poważne filmy robił wtedy

poświękowski i spróbować.
Jarek Jakimowicz, którego na razie wspominamy
dobrze, kiedyś byłem, że moim kolegom
opowiadał mi, że po tym filmie,
filmie wielu gangusów takich miejskich
chłopaków, traktował go wtedy jak
swojego. Ty miałeś
kontakt z takimi ludźmi, o których
trochę jest film młody wilki?
Wiesz co, jest kilka filmów.
Na przykład
gry z Europy, właśnie chłopaki nie płaczą
właśnie młody wilki
i myślę, że gdzieś tam
później jeszcze twierdzą
szyfrów, ale szczególnie te pierwsze
trzy tytuły, które
wywołują w pewnej grupie
pokoleniowej
mega fajne, że tak powiem
skojarzenia. Ja się z tego bardzo
cieszę, że to akurat zostało
mi to dane, tak, że
byłem jakąś tam częścią tego
wydarzenia i też bardziej
to doceniam dzisiaj, niż wtedy,
kiedy to się wszystko wydarzało
i to się wszystko działo. Dzisiaj
powiem, na chwilę abstrahuję
mega słuchaj, cenię sobie
każde spotkanie z aktorem
w tej chwili po 70.
Tak, bo
mam takie poczucie, że
ten dom albo ten nabił się po prostu
zwija. I że ci ludzie,
niosą ze sobą ten świat,
inny świat, że
ta historia przestaje się już jak gdyby
opowiadać.
Ja bym, słuchaj, chciał w pewien
sposób, że dzisiaj jak się robi
filmy, żeby nie robiły tych filmów
buty na zamówienie

w stacjach streamerowych, tylko żeby
tam naprawdę po drugiej stronie podejmowała
decyzję ludzi, którzy gdzieś
w pewien sposób potrafią wyczuć
ale czy potrafią
wyczuć? To był 95.

95. film fenomen

ale teraz przejrzyjmy się, czy ten film
też nie był przekleństwem.

Piotr Szwed, główny

gwiazda tego filmu, utknął w serialach
Złoto Polsce, a potem na wspólnej. Jarek
Jakimowicz ogólnie zrezygnował
z aktorstwa. Darek Kordek zniknął

Zbyszek Słyszynski, zagrał we wszystkich
możliwych serialach, od Emiaki Miłość
to poza lekkonoszy. Jesteś fajnym facetem.

Tomak Preniasz,

jak pewnie wiesz, zabił własną matkę i poszedł
do więzienia. Cholera, nie umiemy
eksploatować takich sukcesów?

I na końcu Paweł Delonk. To właśnie Paweł
Delonk siedzi u nas.

Co z najlepszych dowodów w upadku.

Nie, zastanawiam

mnie, że ktoś nie potrafi
tą złotą monetą obracać.

Potrafił.

Nie wiem

na co chcesz mnie teraz wyciągnąć tym
pytaniem, bo jakby konten... Czy będzie
kontynuacja tego filmu? Miejmy
nadzieję.

Jeżeli chcemy ten film

tak. O, tak. Kochani, jeżeli chcecie
ten film

to pewnie będzie. Dobrze.

Szybko wracamy do rozmowy,
której partnerem jest Play
oferujący światłowód aż do 5
gigabitów na sekundę.

Piotr. Tak.

Wróć, wracam do tego CV.

W CV zawsze rubryka

języki. Ty grałeś po francusku,
po niemiecku,
po rosyjsku,
po grecku
i po łacinie. No tak.
I po angielsku. I pytanie z którym? Najrzadziej
gra po polsku.
W którym języku
czy w ogóle
można się czuć w języku obcym
tak sprawnie
jak w języku ojczystym?
Jest ogromna ulgaw, kiedy możesz grać po polsku.
Absolutnie.
Ale z drugiej strony każdy z tych języków
ma jakąś swoją melodykę
i jakiś tam zasób, powiedzmy czegoś,
jakieś energii, że po
angielsku będziesz brzmiał
bardziej, rozumiesz, wiesz,
tak, wiesz, kul, nie?
A na przykład
odkryłem coś dla siebie, fenomenalnego
słowicie, nie widziałem, że łacina
w ogóle może być takim
super językiem
wiesz, do dogrania, że jest jakaś
melodia. I najbardziej to było dla mnie
zabawne, że tego języka
nauczył mnie, mój znajomy,
przyjaciół
zakonnik pauliński.
Nie wiem, dlaczego na mnie pokazałeś rękę?
Bo ostatnio tak żyje.
Bo żyje w czystości
od paru nastu tygodni.
I zakonnik.
I to była zabawa.
Tam mnóstwo anegdoty związane z tym
jak się profesorowie Sorbonne zachwycali
tym językiem, że on taki moc może
jest najbliższy tego języka,
brzmienie tego języka,
klasycznej łacinie, którą się posługiwali

w Rzymie.
A ja miałem ogromną satysfakcję,
że reżyser tego filmu
Seban Aurier
dał się
namówić
na to.
Ok, dwa słowa.
Przejechałem na
czytanie tekstu.
Zagrałem później Marka
Niaureliusza.
Viniciusza. Nie, Viniciusza Marka.
Marka Antoniusz.
Mark Antoniusz
w takiej produkcji Ledys Tandarón.
Produkcja francuska
ogromny taki dokument fomplaryzowany.
I czytamy sobie ten tekst
i tam trafiłem dzięki kwowadzi
do tego filmu tak naprawdę.
Proszę, czyli jednak kwowadzi
ma też swoje dobre strony.
Ja mówiłem od samego początku, nie słyszałeś być może
albo możecie tu nie było
chyba w tych rozmowie.
Zamyśliłem się, myślałem o młodych wilkach.
Dobrze, ale i to kończę ty.
Proszę.
Mówię do nich, jak skończyliśmy
ten tekst po francusku
mówię do nich słuchajcie chłopaki
a gdybyśmy tak to pierdyknęli po łacinie
cały ten film
i on to złapał
mówi dlaczego nie, byliśmy 2 tygodnie
przez zdjęciami.
I potem jak zobaczyłem te
monologii, cyserona
nad ciałem
zabitego Cezara
mówię w coś ty się chłopie
skopał, ale miałem im więcej to wchodziłem
to naprawdę czułem coraz większy drive

i potem pomyślałem sobie a byłoby tak
zarobiście gdybyśmy grali po prostu
w języku jakimś takim międzynarodowym
takim Esperanto wszyscy
aktorzy i to szanse byłyby równe.
Jak długo przeklinałeś ten swój pomysł?
Pierwsze 2 tygodnie
ale potem słuchaj
poszła jak z gór.
Słuchajcie to teraz robimy przerwę
zaraz wracamy, ja już mam takie pytanie
które no troszkę nas z tej Europy
przeniesie w zupełnie inne rejony
zaraz wracamy. Naprawdę masz takie pytanie?
Tak, nie mogłem.
Przepraszam ale w tym wejściu ty cyknąłeś
tak jak zrobiłeś po mojemu
wrywałeś się. Po prostu miałem na myśli
wawle www.
Zaraz wracamy.
Poniedziałek jeżeli ktoś teraz
włączył onet to możemy wam
powiedzieć, że możecie nas słuchać
wszędzie i odsłuchać tę rozmowę
od początku bo
tutaj czas pędzi, ja jestem zły
że tyle pytań dzisiaj
widzimy, że nie padnie.
Paweł Delonk naszym gościem
ja teraz chcę zmienić troszeczkę
temat mój drogi.
Co chcesz wyjść z kariery europejskiej?
Nie nadal kariera europejska.
Tylko
trochę przewrotne pytanie.
Właśnie, co tak czy nie? Czy ty
zrobiłeś twoim zdaniem karierę europejską?
Tak czy nie? Tak.
Dziękuję, ale precyzyjna odpowiedź.
Ale taka z nutką
mała kropeczka, mała kropeczka bez
wykrzyknika. Kiedy ostatni raz
byłeś w Rosji? Pamiętasz?
Przed pandemią

ale już nie pamiętam cholera
przy jakiej okazji, przed pandemią.
Miał masz tam dużo znajomych.
Ja czułem na to. Teraz mniej.
Ale czy to było także
rankiem 24 lutego
2022 od razu
pomyślałem
to koniec mojej kariery tam?
Czy jeszcze analizowałeś? Nie, bardzo się f**ilem
w ogóle na tą sytuację.
No i co?
I od razu wiedziałeś, że zamykasz ten
rozdział, ten taser?
To jest ewidentne.
Dla mnie wiesz, jakaś sytuacja
w ogóle totalnie absurdalna,
paradoksalna, że gdzieś
rozumiesz
niedaleko od naszych granic
od mojego domu, raptem
mamy po prostu totalną wojnę.
Strzelają, bombardują,
mordują, wjeżdżają
i jeszcze wiesz
mówią, że to wszystko nie tak.
To jest potworne w tej całej propagandzie
że ona wykrzywia
jeszcze cały obraz.
Tak, wiesz co, ja bardzo skrupulatnie
dzisiaj czytałem twojej wypowiedzi
na temat Rosji, bo jesteś bohaterem
trochę z wewnątrz, mieszkałeś w morze.
Nie mieszkałem, nigdy.
Ale mówili o to, że Pawka
mówili? Pasha.
Mówisz, że mamy kompleks Rosji.
Polacy.
Słuchaj, to jest sprawa jak do historyczna.
To nie jest, to nie,
chyba nie powiedziałem, że kompleks.
Bo ja uważam, że Rosja ma ewidentny
kompleks niższości także wobec nas.
A to nie wobec nas.

Nie wobec nas, nie wobec nas,
tylko w ogóle wobec kultury
europejskiej, bo przestała na dąże
za światem i kulturowo i geopolitycznym.
Zawsze było tak, że jeżeli przyjeżdżałeś
z cudzoziemce mogłeś liczyć na super,
że tak powiem, przywileje
w Rosję, ale z drugiej strony jest też
duża przywrotność i nie dajmy się na to
nabrać. Rosjanie bardzo
cenią i kochają
matuszkę rasję, tak?
Oni prężą muskoły
i chcą być tak silnie jak byli za czasów
iwa na czwartego groźnego, chcą trzymać
wszystkich za mordę. Macie jakieś wątpliwości?
Panowie? Ale oni nigdy nie
przegrali żadnej wojny, słuchaj.
Przegrali jedną wojnę z cywilizacją,
nie ze sobą.
Tak, ale mówię, że wszystko... Żeby
zagłuszyć ten lęk, próbują te
wyższe sobie utrwalić, nawet kosztem
takiego narodu jak Ukrainy.
To jest moja diagnoza, bo zdziwiło mi,
że mamy kompleks Rosji.
Ja nie czuję... Ale kiedy to mówiłem?
W jakimś roku?
Może był rok 2014, albo
jeszcze wcześniej. Duże się bardzo
zmieniło i pierwsza podstawowa
rzecz i o tym należy pamiętać,
że to, co mówię, że nigdy
nie przegrali wojny, bo nigdy nie zostali
rzuceni naprawdę na kolana
przeorani. Tak jak Niemcy, czy Japończycy.
Otóż jak się patrzy na ich konflikt z Finlandią.
Ale mówisz, że przegrali cywilizacyjnie dawno.
Tak. Tylko, widzisz,
cały czas to jest jedyne
oprócz Chin Imperium,
które istnieje o tych 400
lat i jeszcze, jak jest
absurd, że tak powiem i hichot

historii, kto zbudował to Imperium,
albo kto do potężną iskrę podbudowy tego Imperium.
My. Polacy wjeżdżając
na krem zajmując krem
w roku 1609
dali
potężny impuls do tego, aby
powstało coś, co się nazywa
Święta Rusz. To jest święto narodowe
data wypędzenia nas.
I dotąd dopóki nie została pokonana
drugie Rzeczypospolita, nie było mowy
o tym, aby mogła Rosja
za funkcjonować w takim.
A co słyszałeś o sobie jako aktorze
albo czego nowego dowiedziałeś
o sobie jako aktorze podczas pobytu
za granicą, bo Piotrze
Kadamczyk opowiadał u mnie w programie z kolei,
że kiedy grał w firmach Marwella
to reżyserzy byli zdumieni,
że on w ogóle gra, że on
wyraża emocje. Oni się spodziewali, że
to będzie rodzaj statysty.
Spotykałeś się z czymś takim?
Tam jest pewien rodzaj takiej energii, kiedy mówimy.
Zresztą Francuzi też mają bardzo fajną
ja, a przynajmniej z tym się zleżałem,
że, że, że
Francuzi dziko lubią rozmawiać
i mieć takie potyczki intelektualne
i to jest tak w najprzy sposób
na naukę i języka. Dla mnie to było.
A z kolei Rosjanie ma jakiś taki rodzaj
pewnego uwielbienia i
chołbienia, spędzenia czasu razem,
gadania. Nie mówię o picu wódki.
Mam się słabo.
Paradokalnie.
Mówię, że, że jakiś rodzaj
takiego zachłyśnięcia,
takiego wspólnego siedzenia
do rana. Oczywiście można coś tam
wypić, pogadania.

Tylko ja się poczułem
jak ta wojna by buchła zrobiony w konia,
powiem szczerze, bo
ja bardzo się na to,
nie mówię, że nabrałem, ale
emocjonalnie jest mi to bliżej.
Cała moja rodzina jest ze Wschody,
cała rodzina jest
ze Stanisławowa przed wojną
z jednej z drugiej strony. A czy to prawda, że
ty chciałeś, kiedyś zmienili się nazwisko z Delong na Delong?
Ja nie chciałem, to jest moje prawdziwe nazwisko.
Jak ono brzmi?
Delong pisana przez ON, Bronisław Delong
tak ma mój dziad, mój ojciec, bo
dlaczego nie przypraciał tego?
Chciałem, ale tam się w kilku filmach
to od razu by było, że coś tutaj
znowu, nie? To w Polsce
by tak było, ale na grobie
mojego dziada jest napisane Bronisław
Delong przez ON. Czy jesteś Paweł Delong?
Czyli przyszedł Paweł Delong,
a wychodzi Paweł Delong.
Coś jakby tak, prawie jak Alan Delong.
W Francji jesteś Paweł Delag.
A w Rosji?
Paweł Delong.
A czy to prawda, że tam
w Rosji kiedyś
aktorzy byli traktowani z oglądanym szacunkiem
nawet miłością?
Odczułeś to? Tak, tak jest.
I to była, znowu teraz powiem taką jedną rzecz
do momentu wybuchu tej wojny
w roku 2022
przeora to ogromnie
scenę polityczną i myślę, że
już na zawsze skończy się też pewnego rodzaju
narracja.
Ale gdzieś w pewien sposób
była to w jakiś sposób
nie chcę powiedzieć jedna strefa
językowa, kulturowa.

Nie.

Ale gdzieś jakiś
łącznik, że tak powiem,
ja widziałem tak, dużo pracowałem
na Ukrainie, dużo pracowałem
w Białorusi.

Białorusi nie ma, to jest zupełnie
inny naród oczywiście
o innej mentalności, o innej
dynamice. Ukraińcy też.

Myślę, że
kiedyś kurcze naprawdę warto byłoby
na ten temat pierwszej pogadać
do mnie z mnóstwo powieści.
Ale pewnym elementem, który
dla mnie był
taki, jakby
bólwersujący w pewnym momencie
było to, że
raz się
żyje, tak?

Nie jesteśmy pewnie jutra, to są jakby
Rosjanie. Dzisiaj mamy, jutro
nas może nie być, tak?

Dzisiaj pijemy szampana. Do czego to
prowadzi? Do czego to prowadzi
energii, do pewnego rodzaju
sposobu, tak samo
jak teraz już aktorskie, grania
realizacji pewnych filmów.

A co, że idziemy na całość w tej chwili
tu i teraz? Tak, i nawet jeżeli mówimy
o produkcji, to idziemy też na całość
i w Polsce zawsze czułem, że takie to
jest takie
oboże, robimy kolejne filmy, wielka
tutaj, a tam nie, tam się wjeżdżało
250 filmów, się rocznie robiło
i to się po prostu
robiło, grało i nie było wielkiego, jakby
halo. I to była taka dla mnie
zdrowa energia, gdzie
no, czyłem, że, że to jest i prawdziwe
i takie. A dużo pieniędzy

straciłeś, wychodząc z tego rynku?
Większość. No tak, no wiesz.
Czy, czy twoi znajomi
ma z nimi kontakt, bo to też jest tak,
bo to jest bardzo
specyficzna historia i nam się wydaje, że
ludzie sztuki w ogóle wszyscy
taką, taką mamy percepcję, wszyscy ludzie sztuki
w Rosji
nie popierają tej wojny, co jest nieprawdą,
bo, bo wielu celebrytów tam, tych
aktorów, wybitnych reżyserów mu
przyklaskuje Putinowi, ale są też pewnie
tacy, którzy piszą do ciebie i mówią
ją, Paweł, jestem w strasznej
sytuacji, nie mogę wyjechać.
Czekałem, nie. Tak bywo. Kuba, wyobraź sobie,
że pakujesz walizę, wyjeżdżasz i zostawiasz
Lamborghini, wszystko co masz. Lamborghini.
Lamborghini.
Przepraszam. Tutaj wiesz. I są tacy ludzie,
którzy się na to zdecydowali, zostawili
całą karierę, powiedzieli
dokładnie kim jest Putin, spakowali
walizę i wyjechali.
Są tacy, są tacy producenci, którzy
to zrobili,
ale są też tacy, którzy robią
dokładnie na odwrót, tak.
Są też, największa ta
masa jest oczywiście
konformistów i myślę,
że, że jakbyśmy
tak zastanowili się nad
naturą ludzką, to doszliśmy
do smutek wniosków,
też myśląc o nas.
Paweł, jeżeli ktoś
jako najstarszy znowu mówi,
uważa, że w społeczeństwie
będzie więcej idealistów,
romantyków, podążających
za ideami, a nie konformistów, to ciągle
jest, żyje w świecie baśni.

Zawsze będzie więcej oportunistów,
konformistów ludzi szukających
wygody, praktycznego dogadania
z rzeczywistością, bez względu.
I z drugiej strony jest coś,
myślę, mega niesamowitego
w Polakach. Jesteśmy
romantyczni. Jesteśmy.
Co się okazało, dokładnie tego
24 lutego
22 roku.
Tak.
I też myślę, że
w tym romantyzmie jest jakiś rodzaj pewnej
naivności, tak, i czegoś takiego,
co my jakby, wiesz, kochamy.
Ja bym wolał, żeby było więcej
tego, niż tego
nie wiem, jak to nazwać
jak byś to nazwał
filmami Patryka Węgi.
To jest
nasza prawdziwa energia.
Szybko wracamy do rozmowy, której słucha
się jeszcze lepiej, dzięki
internetowi światłowodowemu odplej.
Czy twoje dokonania, bo
straszenie goni czas, czy twoje dokonania
reżyserskie, będę pytał, jak
wnikli wydziennikarz, to efekt
chęci samoralizacji, braku
propozycji aktorskich, czy po prostu sposób
na przeżycie. Ale uważasz, że to są dokonania?
Wiesz co, pani Basia
to użyje zwrotu, który bardzo rzadko
u którego bardzo rzadko używam
wobec sztuki w ogóle. To jest film czuły.
A jak coś jest czułe, to jest ważne
szczególnie w takcyjnych czasach, więc uważam, że
to jest coś ważnego.
Tylko ja jestem ciekaw, czy to nie jest
u ciebie jakiś rodzaj rozpacz.
Nie, to jest chęć opowiadania historii.
Ja kocham opowiadać historię, kocham historię

i czuję się zawsze facetem, który chce opowiadać historię.
Ale nie marzyć się coś spektakularnego?
Coś dużego?
No, coś się przygotowuje dalej.
Coś napisałem, coś, co mam nadzieję i słuchajcie tak najmniej po prostu pomyślałem albo zamażyłem sobie, że chcę opowiedzieć taką historię i mam nadzieję, że ona będzie zajmująca dla Polaków, nie tylko dla Polaków, która będzie jakimś nowym eposem. I to powstało, to jest napisane i nawet... Jest na stole?
Tak, jest scenariusz, zostało dofinansowanie z instytutu sztuki filmowej.
Ciężko na to pracuje w tej chwili ponad chyba drugi rok i niestety tak spuszcza ze mnie trochę powietrza, ale nie zamierzam, że tak powiem szabli składać i myślę, że to powstanie to jest też naturalna kontynuacja tych rzeczy nad którymi pracowałem wcześniej od zrodzonych do szabli zaczynając.
Myślę, że można dużo fajnych rzeczy zrobić, wykorzystując nasz lokalny know-how szermierzy, jeźdźców, aktorów.
Bo tutaj masz, mówimy o twoich rzeczach, które wyprodukowałeś, ale też reżyserowałeś, występowałeś w nich, czyli mamy tak. I zastanawiam się nad którą z tych form się skupisz, bo Panią Basie wspomniał, Kuba tam Tadeusz Kuk, Pani Elżbieta w rolę głównych, Cortez w ogóle też super muzyka, która prowadzi w tą wrażliwość, o której mówił Kuba mamy zrodzeni do szabli, czyli tutaj mamy Bogusława Wołoszańskiego, trochę i sensację drówdzicie z tego wieku, czyli tłumaczymy, na czym

polegała polskie, polskie rycerstwo
no i mamy też
dokumenty, human to human, czyli tutaj
polski tytuł wszystko będzie dobrze, czyli
o tych ludziach, którzy trafili do Polski
i mówisz o tym romantyzmie Polaków, którzy
im pomagają, i te pierwsze
sceny wyglądają krytowane ognia, tam
brakuje Ewangelisa. Super, że to to
weszłeś, fajnie.
Więc, która z tych form jest Tobie
najbliższa delongowi?
Słuchaj, każda, tak naprawdę,
teraz, dlatego, że w momencie, kiedy
trafiam na materiał, o którym mnie inspiruje
to po prostu
zanurzam się w tym materiale i staram się robić
to jakby uczciwie, to, że
mogę w tym zagrać, mogę, to jest bardzo
dziwnie brzmi, mogę to wyreżyserować, jestem
po prostu jakby na całość, i też szukam ludzi,
którzy wchodzi to na całość, tak
i to, co mi się udało do tej pory
i to, co mi bardziej Kocham na planie zdjęciowym,
że dochodzi do integracji, bardzo szybkie
integracji. Takie jak globisz?
Jak globisz z wami? Na przykład.
Przestańcie o wódkę, że
jest rak polskiego kina.
Ale, ale wiesz,
jest w ludziach coś, co jest
inspiracją,
coś, gdzie możemy się znaleźć
razem wszyscy i możemy to
razem robić. To jest najfajniejsze.
A właśnie robienie
razem. Apple TV
przygotowuje mega serial Masters of the Air,
czyli Spielberg i Hanks,
że w niebezpieńskich pilotach walczących
w czasie II wojny światowej, wiem, że
aspirowałeś, mam kontakty
w Hollywood i wiem, że aspirowałeś
do tego filmu, odezwali się.

Chyba za mało
aspirowałem ten.
Ale wysłałeś taśmę swoją?
Tak, wysyłam, wysyłam regularnie jakieś taśmy.
Teraz ostatnio też bardzo ciekawa jakaś produkcja
przyszła, ale zobaczymy, co z tego
wyjdzie, może też jak Marcinowi przy 2000
razem. Czyli ani Spielberg, ani Hanks
i Apple TV.
Ja nie wiem, jak to się czytali.
Dobrze. A jak wygrałeś
twój pierwszy casting
w Francji do Le Femme d'Abo?
Co ich poruszyło i zdecydowało,
że to ty? Bo może to jest taki mały
zupełnie przypadkowy drogowska z dla tych,
którzy dzisiaj zamknęli cię
w szufladzie.
Co takiego? Wiesz co jeszcze raz,
wolę nie kontestować pewnych rzeczy,
ale coś zostało jakby zamknięte.
Tylko teraz, i to odpowiada to pytanie,
które pojawiło się wcześniej.
Chcę opowiadać tę historię.
Chcę mieć drużynę
na planie zdjęciowym,
który możemy razem opowiedzieć tę historię.
I może, to jest też
znowu jakaś naiwność, też romantyczność
zmienić pewne rzeczy,
żeby poruszyć po prostu serce.
Tyle. To jest jakby to coś, co chce
jakby robić. Jeżeli nie mogę tego
dostać, że tak powiem na planie zdjęciowym
też jako aktor, a odczuwam
to i udaje mi się te rzeczy robić na planie
zdjęciowym, odpowiadając
za produkcję albo wiesz reżyserię,
to zaczynają czy te rzeczy po prostu wkręcić.
To ja mam dla ciebie propozycje i to będzie chyba moje
przedostatnie pytanie, bo zdaje się,
że nie wszystko nam się zmieści,
ale to dobrze będzie czas i przestrzeń
na spotkanie jeszcze.

Coś, o czym mógłbyś zrobić dokument albo film?
Bo obaj Paweł od lat jesteśmy
stawiani jako przykład ukrywających się
homoseksualistów albo przynajmniej bisseksualistów
i nie o to mi chodzi.
Chodzi mi o próbę odpowiedzi na pytanie
dlaczego w Polsce ciągle bycie
na przykład homoseksualistą jest traktowana
jako pomysł na czyją śmierć
cywilną, nawczyłeś wykluczenie
albo kompromitację.
Czy coś takiego twoim zdaniem
to jest materiał na film?
Bo myślę, że ani ciebie, ani mnie
że dawno to nie boli, ale nie myślałeś o tym,
żeby w sztuce odpowiedzieć, nie bawić się
w pyskówki i debaty
żeby się to pogładowe, bo nie ma za bardzo
z kim, tylko żeby się wypowiedzieć na ten temat.
Może jest, tylko pytanie czy naprawdę
wiesz, mnie to interesuje
bo uważam, że właśnie tak postawienie
sprawy to jest swoistego rodzaju Bangladesh.
Sorry Bangladesh, widzisz co ja teraz
powiedziałem znowu.
Pobrawność polityczna.
Co wniemy się, co chciałeś powiedzieć
w popełniającym błędzie?
Sorry, to jest jakaś taka...
Marny standardy.
Ale w skąd ludziach potrzeba
jak kogoś na siłę cały czas?
Bo dobrze jest nienawidzić kogoś, bo dobrze jest
kogoś pokorzyć, poczuć się lepszemu.
To jest nienawidź jest fajnym klejem w Polsce.
Ale to można zbudować swoją karierę
z tryktem nienawiści, na jakimś antagonizmie.
Kariere moim zdaniem politycznym.
Przekład sylwestor latkowskiego w TVP
pokazuje, że to mogliście z nim chyba
mylić. Ty miałeś okładkę, ja miałem film.
Jestem lepszy. Jesteś lepszy od mnie.
Czyli to jest dla ciebie temat, bo uważam,
że w Polsce... To jest temat, tylko czy naprawdę

chcemy to opowiadać, widzisz, ja wolę opowiadać
o tym, że człowiek jest naprawdę wierzy, jakby
ja w to wierzę albo chcę w to wierzyć
w swojej naturze lepszy.
I że można kurczę leczyć
w kosmos. Nie wiem być magalana,
choć tyle nieszczęścia przeniósł ten magalę
tak na dobrą sprawę. Ale można...
Mógł nie wypływać. A pewnie
kto inny by wypłynął, nie? Ale później.
Że można robić,
że jesteśmy zdolni do budowania
wspaniałych rzeczy, ale również do tego
niszczenia. Ja nie wiem wiesz,
czy w Polsce na przykład lubimy robić
filmy, żeby tak sorry
przypierdoić. I oglądam te filmy Wojtki
Smażowskiego od lat i one mnie nie poruszają.
No, bo wolę...
Paweł dom zły, nie... Poruszam, nie poruszam
nie, jak nie wiem, dzieło filmowe itd.
Ale nie jest filmem, który sprawia,
że ja się czuję lepiej. A dlatego, że jest
jednostronnie mroczny? Tak, że
ja się czuję po filmach. Wojtki nie wiem
gorzej. Ja chcę się czuć gorzej.
Ja chcę się czuć lepiej. Czyli co, czekamy
na takiego Smażowskiego, który robi jak Lynch
i z wypuści prostą historię, nagle?
Ale Lynch to jest, wiesz, nic na mistrze on cię
nigdy nie zostawia, rozumiesz, w takiej pewności,
że na pewno to, co obejrzałeś, zrozumiałeś.
A u Wojtki zawsze zrozumiesz
to, co on zrobił i że
świadnie zły, no. Słuchaj, chociaż ta
Wojtki, ten pomysł
na kończenie każdego filmu
kadrem z góry,
jest jakąś zabawą w formę i w
pytanie, czy my... Rzuciłeś mi koło ratunkom.
A, czy my
debatujemy o dziele sztuki,
czy może o czymś więcej?
Ja teraz coś pokrzepiającego, bo powiedział się

o mistrze, których miałeś.
Nie zmieści nam się, jaki mówisz, ale to trudno.
A on się w ogóle nie zmieści.
On już wypadł.
Z naszej szalupy. Dobra.
Szanowny panie,
powiedziałeś o tej instytucji mistrze.
Ja uważam, że ona jest trochę zapomniana, że
też mamy jakiś takim
niezdrowy stosunek do ludzi starszych,
doświadczonych i wyrzucamy ich trochę poza
margines, a ja uważam, że to jest skarp
i powinniśmy
czerpać z nich wiedzę. Czy ty masz
taką aspirację
morze albo potrzebę ludzi
inspirowania
młodych ludzi?
Czy ty jesteś dla nich, dla tych aktorów,
producentów, operatorów? No co, czy pytaj.
Przecież to jest dziadek.
Diagon może inspirować.
Diagon może inspirować.
Chodzi o to, wiesz, o co chodzi. Czy chcesz
masz jakąś misję taką dziejową, żeby
też kogoś pomóc, wyciągnąć i...
jak wiesz, jak próbujemy w ogóle...
nie wiem, tak nam się wydaje, że...
Dobra. Jeszcze raz,
nie wydaje mi się. Jest opowieść, która trwa
sobie. Ja ją
zasłyszałem albo było mi ona opowiadana
wtedy, kiedy byłem studentem.
Wielu tych ludzi, którzy byli moimi
nauczycielami, po prostu już nie ma,
nie? Jeżeli jest możliwość,
jeżeli
można coś przekazać,
opowiedzieć, podzielić się swoim doświadczeniem,
tak. Ja bardzo chcę w tej chwili też
bym spotkał kolejnego mistrza na swojej
drodce.
I bardzo sobie to cenię.
Bardzo bym się cieszył, gdyby

tak się stało, ale... I żeby
cię troszkę lepiej poprowadził, niż
Jerzy Kawarowicz.
To nie jest możliwość, to jest po prostu...
Stawiamy kropkę, bo mamy dużo
pytań, które nie zadaliśmy.
Myślę, że kiedyś jeszcze wróci,
bo to była ciekawa rozmowa.
Ja się wiele o
Panu Pawle dowiedziałem.
Bardzo się cieszymy, że...
No i mam nadzieję, że Państwo słuchacze się
dowiedzieli, że warto to
zapoznać się z tym, co Paweł
zrobił też poza karierą aktorską.
A jako wiem, że nasi
teraz już mogą mówić, często młodzi
koledzy, twórcy filmowi
słuchają naszego podcastu, to
pamiętajcie, że najlepiej
jest czasami zajrzeć do szuflady, która
wygląda na najbardziej zakurzoną.
Paweł Denon, dziękujemy się bardzo.
Na najlepsze rozmowy zapraszam
marka numer jeden na świecie
w produkcji AGD Hire.